

*Ryszard M. Remiszewski*

*Gliwice*

## *Ksiądz Marcin Jabłoński — opiekun prześladowanej polskości*

Urodził się w Jabłonce 11 listopada 1888 roku, pochodził ze starego rodu orawskiego pierwszych osadników. W zbiorach rodzinnych przechowywał do końca swoich dni dokument z roku 1575 — przywilej osadniczy wdowy Katarzyny Zrinyi (po Franciszku Thurzo) wydany dla sołtysa Wincentego Jabłonowskiego (syna Sebastiana Jabłonowskiego — pierwszego sołtysa). Pierwsi sołtysi używali nazwiska Jabłonowski, z czasem pisownia zmieniła się na Jabłonkowski i Jabłoński. Przywilej z roku 1575 przechowywał dziad ks. Jabłońskiego w starej chałupie z wyżką, stojącej na roli Joniakowej. Nazwisko Jabłońskich pisano też podwójnie: Jabłoński-Joniak lub Joniak-Jabłoński, dziś na Orawie podwójna pisownia dawno zanikła, a na roli pozostali tylko Joniakowie. Po śmierci ks. Jabłońskiego rodzinne archiwum zaginęło, a z nim ten cenny dokument.

Marcin Jabłoński skończył szkołę ludową ze słowackim i węgierskim językiem nauczania, gdyż we wszystkich językowo polskich wsiach orawskich nie było ani jednej szkoły polskiej. Niższe gimnazjum skończył w Trzcianie, a gimnazjum w Rużomberku na Liptowie, maturę zdawał w Rożnawie. Studia teologiczne odbył w Lewoczy w Kapitulie Spiskiej, a dokończył w Wiedniu, biegle władał językami węgierskim, słowackim i niemieckim.

Wyświęcony został na kapłana 1 czerwca 1911 roku w Kapitulie Spiskiej, prymicję odbył się w rodzinnej Jabłonce. Obowiązki wikarego pełnił kolejno: na Orawie w Chyźnem i Rabczy, na Spiszu – w Drużbakach i Szwabowcach oraz liptowskiej wsi Hybe, w tej ostatniej w roku 1919 pełnił obowiązki administratora. Te same czynności pełnił w Lipnicy Małej, do której przeniósł się z Zubrohławy. W tej wsi w roku 1920 doczekał się wcielenia do Polski, jak i pozostałych 11 wsi orawskich. W roku 1921 objął administrację parafii w Zubrzycy Górnej, a w roku 1923 został proboszczem w Chyźnem. Do diecezji krakowskiej został inkorporowany w roku 1925, następnie w roku 1928 przeniesiony na probostwo do Orawki.

Udzielał się na polu publicystycznym. Marcin Gotkiewicz nazwał go pisarzem ludowym, artykuły podpisywał pseudonimem „Rodomił”. Znaczące teksty publikował w „Gazecie Podhalańskiej”, „Dzwonie Kościelnym” i słowackich „Narodnich Novinach”.

W Orawce odremontował stary zabytkowy kościół, za co władze administracyjne odznaczyły go Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski. Społecznie działał

w Związku Górali Spisza i Orawy, na I Walnym Zjeździe Związku (30 marca 1931 roku) jednomyślnie został wybrany jego prezesem i funkcję tę pełnił do 9 lipca 1936 roku. Zwolnił ją wówczas dla ks. Ferdynanda Machaya, który powrócił do kraju po odbytych studiach we Francji. Do roku 1939 był wiceprezesem tego Związku.



Ksiądz Marcin Jabłoński, fot. Antoni Krzewniak

W roku 1939 rozpoczęła się hitlerowsko-słowacka okupacja polskiej części Orawy. Dekrety wydane przez władze cywilne słowackie dla tych terenów i ludności orawskiej podkreślały słowackość zajętych ziem (przyznanych Polsce po I wojnie światowej), a ludność „góralską” rzekomo pochodzenia słowackiego i mówiącą gwara „góralską” w myśl hitlerowskiej doktryny przypisano do proniemieckiego Słowaken-Volk.

Po wywiezieniu w roku 1939 ks. dziekana Jana Góralika do obozu koncentracyjnego w Dachau, ks. Marcin Jabłoński mianowany został przez arcybiskupa krakowskiego zastępcą dziekana na polską część Orawy. Kiedy władze hitlerowskie włączyły tereny Orawy do Słowacji, nad tą częścią Archidiecezji Krakowskiej stosownie do przepisów prawa kościelnego, arcybiskup Sapięha zlecił tymczasową jurysdykcję kościelną biskupowi ks. Wojtaszakowi. Ksiądz Jabłoński występował więc jako kapłan Archidiecezji Krakowskiej pełniąc obowiązki dziekana, bronił praw swojego biskupa i kapłanów, którzy pozostali na parafiach (ks. ks. Buronia, Maślaka, Karola Machaya). Pozostałym księżom polskim nie pochodzącym z Orawy władze cywilne zabroniły pełnienia posługi kapłańskiej (ks. Łysek z Jabłonki wyjechał do Kasinki Małej, ks. Zaremba z Chyżnego mieszkał przez całą okupację u jednego z gazdów).

Mimo nacisku słowackich władz cywilnych i kościelnych ks. Jabłoński nie wyrzekł się polskiej narodowości. Podczas okupacji słowackiej okazał się, jak pisał o nim po wojnie ks. Ferdynand Machay:

„prawdziwym ojcem i opiekunem prześladowanej polskości. W jego rękach była skupiona cała praca niepodległościowa w czasie wojny”.

Podejrzewany o polską działalność dwukrotnie został zesłany do obozu karnego w Hławie koło Trenczyna (w roku 1939 — 2 miesiące, w roku 1941 — 11 dni), a w Orawce był pod specjalnym dozorem policyjnym — „internowany” w ten sposób przez 13 miesięcy. Wspominał ten okres niechętnie:

„Najpodlejsze było więzienie domowe. Przez trzynaście miesięcy mię pilnowała specjalna policja, jak prawdziwego zbrodniarza. Ani rusz ze wsi. Jarmark, odpust, pogrzeb czy wesele w rodzinie były dla mnie zabronione. Codziennie mogłem sobie urządzić godzinną przechadzkę w obrębie wsi, oczywiście w bliższym lub dalszym towarzystwie «aniola stróża»”.

Mimo nadzoru kontaktował się z Biurem Informacji i Propagandy AK i z ks. Ferdynandem Machayem w Krakowie oraz konsultował szczegóły akcji polskiej na Orawie.

Ostro sprzeciwił się ks. biskupowi Wojtaszakowi, gdy ten zdecydował przenieść polskich księży z Orawy. Uważał, że jurysdykcja przekazana przez arcybiskupa Sapiechę jest tylko zleconą, a nie własną ks. biskupa i dlatego nie miał on prawa przenosić księży. Zastrzegł sobie prawo odwołania do Stolicy Apostolskiej. Korespondencję z ks. biskupem prowadził po łacinie (a znał doskonale język słowacki!), odpowiedzi otrzymywał po słowacku. Konflikt rozstrzygnął po swojej myśli.

Podczas okupacji napisał poemat *Orawki krasy*, opiewający piękno Orawy. Dawał w nim wyraz swym polskim odczuciom. Szkoda, że poemat ten zachował się tylko w części opublikowanej przez ks. Ferdynanda Machaya w kalendarzu „Przyjaciel Spisza i Orawy” (1947).

Sporo przykrości doznał ks. Jabłoński od agitatorów słowackich i części ludności pozostającej pod wpływem nacjonalistycznej i szowinistycznej „Hlinkovej Gardy”. W anonimowych listach grozono mu wyrokami śmierci. Po wyzwoleniu Orawy witał wkraczających żołnierzy radzieckich, a później polskich (18 lipca 1945 roku), za co rozfanatyzowane baby chciały go zlinczować na progu plebanii. Rozpędzone zostały kolbami karabinów przez ludzi z oddziału „Ognia” akurat przechodzących przez wieś.

Ksiądz Jabłoński czynnie włączył się w roku 1945 do organizowania gminy w Jablonce i został jej pierwszym przewodniczącym w Gminnej Radzie Narodowej. Troszczył się o polskie szkolnictwo i oświatę rolną, sprowadzał ziarna siewne i nawozy sztuczne.

Był słusznej postury, chorował na serce i nadciśnienie, na pozór tylko surowy i małomówny, zwano go „hrubym gazdą”. Przejścia okupacyjne i powojenne nie pozostały bez wpływu na jego zdrowie, zmarł przedwcześnie w wieku 60 lat (5 września 1948 roku), pochowany został na przykościelnym cmentarzu, obok kościoła — na „orawskim Wawelu”, jak sam o nim mówił i słał w swoich publikacjach.

### Bibliografia

1. M. Balara, *Była działalność Związku Górali Spisza i Orawy*, „Z dziejów Pienin” — Zima 1988/1989.
2. M. Gotkiewicz, *Na Danielkach*, Kalendarz „Przyjaciel Spisza i Orawy” 1947, s. 24—26.

3. M. Gotkiewicz, *Jabłoński Marcin* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 1962, t. X/1, z. 44, s. 261.
4. St. Leszczycki, *Robert z książką na Podhalu. Wspomnienia emisariusza z lat 1943—1944*, „Prace Babiogórskie” — 1982, Kraków 1983, s. 33—36.
5. F. Machay, *Rozmowa z ojcem polskiej Orawy ks. proboszczem Marcinem Jabłońskim*, „Dziennik Polski”, nr 184 z 10 sierpnia 1945, s. 3.
6. R. M. Remiszewski, *Proboszcz z Orawki*, „Tygodnik Powszechny”, nr 19 z 10 maja 1987, s. 2.
7. R. M. Remiszewski, *Rodomił*, „Podhalanka”, nr 1(19), 1989, s. 45—47.